

# Chojnacki, Jakub

---

## Kopia katedralnych "Drzwi Płockich" z połowy XII wieku już wykonana i wystawiona w Szczecinie

---

Notatki Płockie 17/3-67, 23-25

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Kopia katedralnych „Drzwi Płockich” z połowy XII wieku już wykonana i wystawiona w Szczecinie

Czytelnikom naszego kwartalnika jest wiadome z publikowanych w nim artykułów na temat wykonania dla katedry w Płocku kopii brązowych drzwi — bezcennego dzieła sztuki romańskiej, iż negatyw (formy, matryce) w stanie surowym wykonano w Nowogrodzie Wielkim w dniach od 25 września do 1 listopada 1971 r. (patrz artykuły mgr inż. Wojciecha Chylińskiego<sup>1</sup>).

Dyrektor PP „Pracownie Konserwacji Zabytków” Oddział w Szczecinie mgr inż. Franciszek Działak powiadomił Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego, iż Laboratorium Naukowo-Badawcze Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie wykonało już kopie (reprodukcję) romańskich Drzwi Płockich.

Odlewu dokonał zespół pracowników tegoż Laboratorium w składzie: mgr inż. Wojciech Chyliński — kierownik, Wiswaldis Prieditis — główny chemik, Hanna Smolińska (Toczkiwicz) i Tadeusz Drozdowski. Przy wykonaniu negatywu współpracował art. rzeźbiarz Henryk Tomoń.

W okresie od 22 lipca do 1 sierpnia 1972 r. Drzwi Płockie — dzieło sztuki konserwatorskiej szczecińskich fachowców zostało wystawione w Muzeum Narodowym w Szczecinie.

Równocześnie otrzymaliśmy dziennik „Kurier Szczeciński”<sup>2</sup>) z artykułem Anny Krajewskiej pt.: „Brawo, szczecińscy chemicy! Romańska rzeźba z... tworzyw sztucznych”. Artykuł ilustrowany fotografią odlewu w Muzeum, rozpoczyna się słowami:

„Mieszkańcom Szczecina, a także szczególnie licznym w tym roku na Pomorzu Zachodnim turystom polecamy nie lada atrakcję: w siedzibie Muzeum Narodowego eksponowana jest właśnie unikalna kopia monumentalnej rzeźby sprzed 800 lat, tzw. Drzwi Płockich. Unikalna kopia? Brzmi to jak paradoks — podstawową cechą wszelkich kopii jest przecież ich powtarzalność, tuzinkowość. A jednak — to, co możemy obejrzeć na pierwszym piętrze gmachu przy Wałach Chrobrego 3 jest rzeczywiście, w sensie technicznym, prototypem. I to prototypem godnym najwyższej uwagi artystów, naukowców i wszystkich zwiedzających — najprawdopodobniej owa kopia otworzy nowy rozdział w dziejach kultury masowej, rozdział, w którym imitowanie wyrobów duża nie będzie niczym niezwykłym...”

\*

W sprawie sposobu znalezienia się tego skarbu sztuki romańskiej w Nowogrodzie

Wielkim — jednej ze stolic Rusi średniowiecznej — w nauce europejskiej istnieje szereg hipotez. Jesteśmy zdania, że najbardziej prawdopodobną i naukowo uzasadnioną hipotezą, jest pogląd Joachima Lelewela, wyrażony w jego książce napisanej na emigracji w Brukseli w 1850 r. — „Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie z lat 1133, 1155”<sup>3</sup>). Zasadnicza treść tej hipotezy jest następująca:

Romańskie drzwi brązowe, wykonane w latach 1152—1154 w Magdeburgu, znajdujące się ponad 200 lat w katedrze płockiej, zostały darowane około 1400 roku przez kapitułę katedralną bądź książąt mazowieckich (może nawet z inspiracji króla Władysława Jagiełły, który bywał wiele razy w Płocku u swej siostry Aleksandry, żony księcia płockiego Ziemowita IV), celem pozyskania prawosławnych Nowogrodzian dla katolicyzmu. W tym czasie brat Jagiełły i Aleksandry Szymon (Semen) Lingwen Olgierdowicz (zastępca dowódcy wojsk litewsko-ruskich w bitwie pod Grunwaldem) był księciem Nowogrodu Wielkiego<sup>4</sup>).

Drzwi zamówił Aleksander z Malonne, biskup płocki w latach 1129—1156, do zbudowanej przez siebie ówczesnie największej w Polsce katedry romańskiej (1130—1144) pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Biskup krakowski Wincenty Kadłubek w swej Kronice Polski porównywał tę katedrę do „świątyni Salomona”, gdyż miłe mu były „okazałość dzieła, świetność kształtu...”, „piękna i ozdobna”, „tak znakomity kościół”, który biskup Aleksander „od fundamentu rozpoczął i wystawił”<sup>5</sup>).

Biskup ten wślawił się także mecenatem artystycznym, stworzył bowiem w Płocku ważny ośrodek sztuki, kultury i rękodziela artystycznego. Zbudował również opactwo kanoników regularnych w Czerwińsku (1145—1155) i kolegiatę NMP w Tumie pod Łęczycą (1141—1161).

Najwybitniejszy polski znawca sztuki średniowiecznej prof. dr Michał Walicki (1904—1966) w miesięczniku „Arkady” w 1939 r. w artykule „Ofiara złota” nazwał ten unikalny zabytek najwspanialszym klejnotem artystycznym katedry i m. in. napisał: <sup>6</sup>)

„Nie z Chersonozu tedy, ani ze szwedzkiej Sigtuny, lecz z Płocka wywodzą się drzwi nowogrodzkie, jedno z najcenniejszych dzieł wczesno-średniowiecznego odlewnictwa. Z rozmysłu nie zatrzymuję się nad samym zabytkiem, którego ogromną wartość zabytkową i artystyczną oceniła już od dawna literatura

naukowa — począwszy od pierwszych prac Adelunga, Lelewela, Tołstoja i Kondakowa — kończąc na wnikliwych studiach Almgrena, Gębarowicza, Morelowskiego, Goldschmidta, Pohoreckiego, Anisimowa. Przypominając istnienie tego dzieła sztuki, o tak ogromnym dla Polski znaczeniu, mam na myśli konieczność podjęcia próby jego wykupu przez rząd Polski od rządu Sowietów i przyozdobienia nim na nowo przastarego tumu na Mazowszu... by rozproszone po świecie pomniki dawnej polskiej kultury i pracy skupić na nowo... czyż nie są warte ofiary złota niesamowite w swym uroku, bezcenne dla polskiej kultury, brązowe drzwi kościoła Panny Marii Większej na Mazowszu?"

Projekt profesora Walickiego dotyczący wykupu oryginału za złoto został zrealizowany — z inicjatywy Towarzystwa Naukowego Płockiego podjętej w jubileuszowym roku 150-lecia jego założenia — w innej formie, umożliwionej postępowaniem techniki reprodukcyjno-konserwatorskiej i nowym przyjaznym układem stosunków polsko-radzieckich — także w dziedzinie nauki i kultury, wyrazem czego była zgoda Ministerstwa Kultury ZSRR na wykonanie negatywu z oryginału Drzwi Płockich w Nowogrodzie Wielkim<sup>7)</sup>.

Myśl wyrażona przez prof. Walickiego w 1939 r. — już znacznie wcześniej nurtowała społeczeństwo płockie. Świadczy o tym list nieznanego nam z nazwiska czytelnika czasopisma „Echa Płockie i Łomżyńskie” w 1901 r.<sup>8)</sup>. Oto list i odpowiedź redakcji:

#### ZRÓDŁA I PRZYPISY

1. Wojciech Chyliński: „Szcześcińscy specjaliści w Nowogrodzie Wielkim”, Notatki Płockie 5/64, październik — grudzień 1971, str. 19—23 i „Stan prac przy wykonywaniu w Szczecinie kopii romańskich Drzwi Płockich”, Notatki Płockie 1/65, styczeń — marzec 1972, str. 33—35.
2. Kurier Szczeciński nr 172 z 24 lipca 1972 r.
3. Joachim Lelewel: „Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie z lat 1133, 1155”. Nakładem I. K. Zupańskiego, Poznań 1857, str. 6, 7, 28—31.
4. Stefan M. Kuczyński: „Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409—1411”. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej — Warszawa — 1966, str. 226, tak o nim pisze: „Pułkami smoleńskimi, mściławskimi i być może ochotnikami z Nowogrodu Wielkiego<sup>390)</sup> — dowodził ksiądz Semen — Lingwen, brat królewski... Zastępcą Wiłolda był, według wszelkiego prawdopodobieństwa, słynny ze swych talentów wojskowych i najdosłojniejszy po w. księciu godnościami, jako brat Jagiełły i ksiądz Nowogrodu wspomniany już Semen — Lingwen, z którym żaden z obecnych na wyprawie Gedyminowiczów nie mógł się równać sławą i doświadczeniem bojowym”. Przypis 230: „Lingwen był w owym czasie księciem — dowódcą wojsk w Nowogrodzie W. Ponieważ republika nowogrodzka od dwu już wieków odparła agresję Krzyżaków inflanczkich, jest bardzo prawdopodobne, że przy boku Lingwena znalazł się chociaż niewielki oddział ochotników nowogrodzkich. Wojna z Zakonem była bowiem zawsze popularna w Pskowie i Nowogrodzie W.”.
5. Wincenty Kadłubek (1150—1223): „Kronika Polska”, Kraków 1862, str. 135.
6. Michał Walicki: „Ofiara złota — ars aur gemisque prior”. Miesięcznik „Arkady” nr 1 — styczeń 1939, str. 25—27.

„O wykupno starożytnych wrot”.

Od jednego z czytelników otrzymujemy list następujący:

„Przebudowa katedry płockiej odsłoniła nam wiele nieznanych dotąd rzeczy. Widzimy na froncie, jakie okazały by się dawniej wrota, jaki piękny miały kształt, harmonizujący dobrze z całością budowy. Wiadomo, że przastare wrota były z żelaza kutego, roboty ozdobnej z napisami łacińskimi i słowiańskimi... dziś zdobią wejście do soboru św. Zofii w Nowogrodzie.

„Za pośrednictwem organu miejscowego chciałbym poruszyć myśl, czy nie można za umówioną sumę wykupić owe starożytne wrota i wrócić je na miejsce odwiecznego przeznaczenia”.

„(Przyp. redakcji). Nie przesądzając sprawy, czy możliwym okaże się wykupienie starożytnej dla miasta pamiątki, chętnie podnosimy samą myśl, aby ci, którzy by mogli i chcieli porozumieć się w tym względzie ze sferami miarodajnymi, spróbowali podnieść tę projekt. Myśl sama jest zapewne wyrazem życzeń całego ogółu płockiego, który chętnie powitałby w murach starożytnego miasta tę starodawną pamiątkę”.

Płock, dnia 26 lipca 1972 r.

JAKUB CHOJNACKI

prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego

7. Zobacz pismo z 28 stycznia 1971 r. Ambasady PRL w Moskwie do Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego. „Romańskich Drzwi Płockich ciąg dalszy”, Notatki Płockie 1/60, styczeń — marzec 1971, str. 11—12.
8. „Echa Płockie i Łomżyńskie” nr 90 z 9 listopada 1901 r. str. 2.

P. S.

a) Państwowy Instytut Sztuki. Biuletyn Historii Sztuki nr 1, Warszawa 1952, str. 10:

Prof. Tadeusz Dobrzeński — „Joachim Lelewel jako historyk sztuki w świetle badań Drzwi Płockich i Gnieźnieńskich”.

Rozważając sprawy i rzeczy Polski, usiłowałem rozpoznać różnicę onych spraw innych ludów, aby wy dobyć własny narodowy żywioł odróżniający go od cudzoziemskiego, usiłowałem widzieć Polskę nie wydosobnioną, ale w związku położeniu i postępie powszechnych ludów i mocarstw europejskich. (J. Lelewel).

„Wśród rzeczy Polski znalazł Lelewel dzieła sztuki średniowiecznej: drzwi płockie i gnieźnieńskie, którym poświęcił specjalną rozprawę. Wprawdzie jest ona z bogatego i wszechstronnego dorobku pisarstwa Lelewela zaledwie drobnym fragmentem, stanowi jednak przykład konsekwentnego zastosowania metody naukowej, która szczególnie zainteresuje historyka sztuki polskiej. Praca Lelewela kryje w sobie cenny dokument budzących się w XIX w. pierwszych naukowych zainteresowań naszą dawną sztuką. Wydobycie z przeszłości takich cennych przejawów jest nader pożyteczne dla naszych badań nad sztuką. Ponadto Lelewel dał pierwsze w literaturze polskiej wyczerpujące opracowanie zabytków, z których gnieźnieński budzi dziś jeszcze niesłabnące zainteresowanie...”

b) **Muzeum Narodowe w Warszawie. „Sztuka warszawska od średniowiecza do połowy XX wieku”,** katalog Wystawy Jubileuszowej zorganizowanej w stulecie powstania Muzeum 1862—1962. Warszawa, maj — wrzesień 1962, str. XVII: „Dzieje średniowiecznej sztuki polskiej na obszarze Mazowsza, ziemi wchodzącej w skład państwa Mieszka i Bolesława Chrobrego, rozpoczynają się w czasach powstania i utrwalenia się rozdrobnienia dzielnicowego. Bolesław Krzywousty szczególnie upodobał sobie siedzibę w Płocku, podobnie zresztą jak i jego ojciec Władysław Herman, który zapisał się w historii architektury romańskiej, wznosząc w okresie 1086—1102 r. grodowy kościół św. Idziego w Inowłodziu nad Pilicą. Płock był także stolicą biskupstwa, którą w 1129 r. objął Aleksander, przybyłszy z diecezji leodyjskiej, w bardzo trudnej dla Mazowsza sytuacji — wkrótce po niszczeniu tej ziemi najeździe pomorskim. Płock wraz z katedrą został wówczas zburzony. Ów Aleksander, przybył z kraju nadmozańskiegó będącego w X—XII w. przodującym ośrodkiem europejskiej kultury, przystąpił do budowy katedry. W krótkim czasie stanął największymi rozmiarami w Polsce romański kościół katedralny, konsekrowany w 1144 r.

Budowla ta najdłużej przetrwała w swej romańskiej postaci, ponieważ dopiero od 1534 r. uległa przebudowie renesansowej, podczas gdy wszystkie pozostałe romańskie katedry — wrocławska, krakowska, gnieźnieńska, poznańska — znacznie wcześniej, bo już od XIII w. zaczęły kolejno ustępować miejsca gotyckim budowlom. Katedra płocka stała się powodem wielkiego uznania współczesnych dla zasług biskupa — budowniczego, zanotowanych także w późniejszym piśmiennictwie. Gorące pochwały dla Aleksandra skreślił w swojej kronice Wincenty Kadłubek, a później Długosz w *Historii Polski*. Katedra płocka stała się ważnym ogniwem w rozwoju architektury polskiej, które oddziało na powstanie katedry wrocławskiej, wznoszonej przez Waltera, brata Aleksandra, oraz kolegiaty w Tumie pod Łęczycą, konsekrowanej w 1161 r. Z katedrą płocką wiąże się niezwykle cenny zabytek romańskiej metaloplastyki — drzwi brązowe, odlane w Magdeburgu w latach 1152—56, a więc nieco wcześniej od śpiżowych drzwi katedry gnieźnieńskiej. Wśród licznych scen religijnych znajduje się zaopatrzony objaśniającym napisem łacińskim przedstawienie biskupa Aleksandra w pontyfikalnym stroju w asyście dwóch diakonów...”

**MARIA KIEFFER - KOSTANECKA  
i STANISŁAW KOSTANECKI**

## Józef Wybicki w Płocku i na Mazowszu Płockim

Obchody Roku Józefa Wybickiego ożywiły zainteresowanie życiem i działalnością twórcy hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” w wielu regionach naszego kraju. Również w Płocku i na Mazowszu Płockim, gdzie Wybicki przebywał i działał w dniach od 25 grudnia 1806 r. do 4 stycznia 1807 r., a powtórnie: od 20 marca do 23 czerwca 1807 r. Był to krótki okres czasu, ale obfitujący w ważne wydarzenia, chlubny dla Wybickiego, a bardzo pożyteczny dla kraju.

Do Płocka wysłał Wybickiego Napoleon. Od dnia 3 listopada 1806 r., gdy w zdobytym Berlinie jemu i generałowi Dąbrowskiemu powierzyl zorganizowanie powstania na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, cesarz Francuzów często korzystał z talentów i energii Wybickiego. M. in. zlecił mu zorganizowanie departamentów: poznańskiego, kaliskiego, bydgoskiego i warszawskiego, a także specjalne zadanie w zakresie zaopatrzenia armii francuskiej i współdziałających z nią dywizji polskich. Wybicki z powierzonych mu zadań wywiązał się znakomicie, zyskując sobie uznanie i zaufanie cesarza.

W grudniu 1806 r. zwycięzca spod Jeny kontynuował swe działania wojenne przeciw ostatkom sił pruskich oraz przeciw wojskom rosyjskim. W związku z tym 23 grudnia o godz. 1 po północy opuścił Warszawę i stanął kwaterą w Okuninie nad Narwią koło Nowego Dworu. Wezwał tam Wybickiego, który tak opisał prze-

bieg wydarzeń<sup>1)</sup>: „...Przybyłem w nocy... Stał w chałupce młynarza z generałem Berthier... Rano wszystko było w poruszeniu, nikt mnie nie chciał meldować, zdalo się, iż pan rzucał na wszystkie strony pioruny, rozdrożę nadzwyczajne w tej porze czyniły zły humor. Postawiłem się po kostki w błocie w sionce przed jego pokojem; wyszedł zaszępiiony, lecz skoro mnie postrzegł, z wypogodzoną, szczerze wyznawam, twarzą, zapytał się: co tu robię...” „Przybyłem — odpowiedziałem — na rozkaz W. C. Mości”. Na to on: „Ale, ale trzeba żebyś Waćpan zaraz stąd jechał do Płocka i tam departament uorganizował i jak najlepszego ducha zaszczępił”.

Wypełniając polecenie Napoleona, otrzymane 24 grudnia, Wybicki, zaopatrzwszy się w odpowiednie pismo francuskiego gubernatora Warszawy Ludwika Gouvion, pośpieszył do Płocka, dokąd przybył już 25 grudnia w nocy. Był to pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Do śpiewanych w tym czasie w Płocku kolęd miały się dołączyć dźwięki pieśni legionów „Jeszcze Polska nie zginęła”. W zaborze pruskim: w Warszawie, w Poznaniu i w Płocku była ona znana Polakom już wcześniej, jeszcze przed przybyciem Wybickiego.

W Płocku Wybicki poinformował prezydenta kamery pruskiej, że przybył jako przedstawiciel władzy polskiej wydelegowany przez Napoleona, po czym ten 60-letni mężczyzna z młodzieńczym zapałem i energią przystąpił do wy-